Cena 30 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Redakcyi i Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 30 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Król. Polskiem i Niemczech: mieś. 7 K, kwart. 20 K. W Krakowie mieś. 6.50, kwart. 19.50 K, z odnoszeniem do domu mieś. 8 K, kwart. 24 K. Cena ogłoszeń: 15 h za 1 mm 1-szp. Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Rok I. | **Sobota, 2. listopada 1918.** | **Nr. 114.**

Kapitulacya Turcyi.

Rokowania o zawieszenie broni z Włochami.

2. Listopada.

Naród żydowski, rozprószony po wszystkich kręgach świata, święci dzisiaj pierwszą rocznicę historycznej deklaracyi rządu angielskiego z 2. listopada 1917. Data ta stanowi początek nowej epoki w dziejach żydowskich. Epoki, w której kończy się bezterytoryalny byt narodu żydowskiego wśród narodów świata.

Przyczyną wszelkiej niedoli żydowskiej, źródłem nieszczęsnej a tak bardzo skomplikowanej kwestyi żydowskiej jest brak narodowej siedziby. Żydzi są wszędzie na świecie, a korzeniami nie tkwią nigdzie. Ich życie polityczne, gospodarcze, kulturalne nie jest związane z glebą ojczystą, nie jest oparte o zdrowy grunt naturalnego podłoża. Pod swemi stopami nie czują własnej ziemi, nad swoją głową nie czują własnego słońca.

Wojna okazała tragedyę żydostwa w całej jej otchłannej grozie i rozpaczy. Świat po raz pierwszy od ośmnastu wieków począł zdawać sobie sprawę ze swego stosunku do najstarszego narodu kulturalnego ze swej winy wobec żydostwa. W dniu 2 listopada zeszłego roku oświadczył rząd angielski organizacyi syońskiej, iż »zapatruje się z życzliwością na stworzenie dla narodu żydowskiego siedziby narodowej w Palestynie« i że będzie czynił największe wysiłki, aby ułatwić osiągnięcie tego celu.«

Wkrótce potem powołała Anglia do życia Syońską Komisyę palestyńską, która bada właśnie na miejscu w Palestynie środki i drogi do urzeczywistnienia syonizmu zmierzające.

Śladem Anglii poszła Francya, która wierna swoim tradycyom oświadczyła gotowość udzielenia pomocy zmartwychwstającemu Izraelowi. To samo uczyniły Włochy. Prezydent Wilson, ucieleśnienie demokracyi Zachodu, wyraził również swoją sympatyę z dążeniami palestyńskiemi żydostwa.

Świat solidarnie stoi dziś po stronie syonizmu. Naród żydowski żywi nadzieję, że kongres pokojowy między wielu innemi dziełami otworzy również wrota historycznej ojczyzny żydowskiej dla bezdomnego narodu żydowskiego. Żydostwo stworzy wówczas niejedną dla ludzkości wartość nieśmiertelną, jak w czasach swej świetności na własnej ziemi.

Deklaracya angielska zerwała z tradycyą biernego i wrogiego stosunku świata do Żydów! Dlatego dzień 2. listopada 1917, dzień pojednania narodu żydowskiego z narodami świata, jest dla nas dniem uroczystym! Po wszystkie czasy będzie go święcił naród żydowski!

Deklaracya angielska otworzy nam zatarasowane dotychczas wrota do Palestyny — ale zdobyć krwią i potem zdołają Palestynę tylko sami Żydzi. W rocznicę deklaracyi Balfoura, w przededniu kongresu pokojowego, pamiętać o tem należy! I być przygotowanym!

Deputacya żydowskiej Rady Narodowej w niem. Radzie Stanu.

Wiedeń, 1. listopada. Tel. wł. Deputacya żyd. Rady narodowej prowadzona przez inż. Strickera wraz z zastępcami żydowskich żołnierzy i oficerów zjawiła się w parlamencie i konferowała z Radą Stanu. Deputacya zażądała zmiany tekstu przysięgi dla żydowskich żołnierzy. Żydowscy żołnierze i oficerowie nie chcą złożyć przysięgi narodowi niemieckiemu, lecz niemiecko-austryackiemu państwu. Deputacyi nie dano jeszcze w tej sprawie żadnej decydującej odpowiedzi.

Lwów w rękach 4. armii?

Kraków, 1. listopada.

Według krążących po Krakowie pogłosek opanowały pułki 4. armii austryackiej cofające się z Ukrainy pod naporem wojsk koalicyi, Lwów i obsadziły wszystkie budynki rządowe. Ruch telefoniczny z Galicyą wschodnią od Przemyśla jest przerwany. Połączenie kolejowe również jest przerwane. Krążą pogłoski, że most na Sanie został wysadzony w powietrze.

Wobec braku wszelkich bezpośrednich informacyi należy powyższą wiadomość traktować z rezerwą.

Kapitulacya Turcyi.

Londyn, 31. października. — T. B. K. — Sekretarz stanu Cave zawiadomił [illegible] Izbę Niższą o zawarciu zawieszenia broni z Turcyą i oświadczył: Prze[illegible] dniami uwolniono generała Townsenda, aby zawiadomił angielskiego admirała na wodach Morza Egejskiego, że rząd turecki uprasza o natychmiastowe rozpoczęcie rokowań w sprawie zawieszenia broni między Turcyą a koalicyą.

Na to odpowiedziano, że wiceadmirał Kalthorpe jest upoważniony podać warunki, pod którymi zgodzonoby się na zaniechanie dalszych kroków nieprzyjacielskich i upełnomocniony do podpisania zawieszenia broni.

Tureccy pełnomocnicy zjawili się na początku tego tygodnia w Mudros a ostatniej nocy zostało zawieszenie broni w imieniu koalicyi przez wiceadmirała Kalthorpe podpisane. (Żywe oklaski.)

Sekretarz Stanu Cave powiedział dalej: Nie uważam za potrzebne już teraz ogłosić wszystkie warunki zawieszenia broni. Zawierają one atoli wolny przejazd dla floty i wojsk koalicyi przez Bosporus na Morze Czarne. Obsadzenie portów w Dardanelach i nad Bosporusem jest konieczne, aby zabezpieczyć wolny przejazd i natychmiastowy powrót wszystkich jeńców koalicyi. (Długotrwałe, huczne oklaski.)

Kapitulacya tureckiego wojska w Mezopotamii.

Londyn, 31. października. — B. K. — »Evening Standard« oświadcza, że Imail Hakki Pascha, który był komendantem tureckiej armii nad Tygrysem w Mezopotamii, poddał się z całą swoją dywizyą i większą częścią innej dywizyi.

O wydalenie hr. Andrassyego.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 1. listopadu. Na najbliższem **posiedzeniu niemieckiego Zgromadzenia** Narodowego postawią posłowie Malik i tow. następujący wniosek:

Zarządza się natychmiastowe wydalenie z obszaru niemieckiej Austryi zamianowanego przez cesarza Karola byłego ministra Andrassyego jako naprzykrzającego się obcokrajowca z powodu jego noty do prezydenta Wilsona.

Szczegóły zamachu na hr. Tiszę

Budapeszt, 1. listopada. Tel. wł. Pisma budapeszteńskie przynoszą szczegóły o zamordowaniu hr. Tiszy. We czwartek wieczorem hr. Tisza nie wyszedł jak zwykle do miasta, lecz pozostał w swojej willi. Kilka minut przed kwadransem na 6. wtargnęło 3 żołnierzy za ajeżonymi bagnetami do jego domu, rozbiwszy wprzód bramę o automatycznym zamku. Następnie udali się do salonu, gdzie hr. Tisza wyszedł im naprzeciw, w towarzystwie żony i hrabiny Almassy. Hr. Tisza zapytał żołnierzy, czego sobie życzą. „Powiedz Pan najpierw, co Pan ma w ręku", odrzekł jeden z żołnierzy.

Hr. Tisza odpowiedział, że ma rewolwer w ręku. Na żądanie odłożenia tegoż odpowiedział Tisza: „Nie odłożę rewolweru, gdyż i wy nie odkładacie strzelb". Żołnierze więc wezwali obecne hrabiny Tisza i Almassy, by usunęły się na bok. Żona Tiszy nie usłuchała, oświadczając, że chce zostać u boku męża. Także hr. Almassy nie chciała ustąpić.

W tem zwrócił się jeden z żołnierzy do Tiszy z temi słowy: „Pan ponosi winę za śmierć milionów ludzi, gdyż Pan spowodował wojnę."

Hr. Tisza odpowiedział: „Żałuję i odczuwam do głębi, że miliony ludzi w tej wojnie śmierć poniosło. Ale nie jest prawdą, że ja spowodowałem lub zawiniłem wojnę."

Poczem żołnierze znów nalegali, by kobiety się usunęły a od hr. Tiszy ponownie żądali, żeby wydał rewolwer. Tisza odłożył broń na obok stojący stół, nie powiedziawszy przytem żadnego słowa.

Zaledwie się zwrócił do żołnierzy, gdy ci skierowali ku niemu broń. Tisza probował rękę usunąć na bok strzelby, lecz w tej chwili zawołał jeden z żołnierzy. „Wybiła godzina obrachunku!" i hrabia legł trafiony przez trzy kule. Dwie kule trafiły po przeszyciu Tiszy hrabinę Almassy i lekko ją zraniły.

Ostatnie słowa Tiszy były: „Jestem trafiony. Przewidywałem to!"

Żołnierze opuścili dom i także żandarmi pełniący przed domem straż, zostawiwszy w willi broń.

Berchtold boi się losu Tiszy.

Wiedeń, 1. listopada. Tel. wł. Dziś obiegały tutaj pogłoski, że b. minister spraw zewnętrznych hr Berchtold uciekł z obawy przed planowanym nań zamachem ze strony rewolucyonistów.

Dzieci pary cesarskiej są we Wiedniu.

Wiedeń, 1. listopada. Telegram własny. Dziś rozeszły się tu pogłoski, jakoby dzieci monarchy odjechały z Gödöllö i dotychczas nie przybyły do Wiednia. Ta wiadomość oficyalnie została zdementowana. Dzieci pary cesarskiej wraz z następcą tronu znajdują się u rodziców na zamku cesarskim we Wiedniu.

Adler nie chce opuścić więzienia.

Wiedeń, 1. listopada. Tel. wł. Jak słychać, nie chce Fryderyk Adler opuścić więzienia jako ułaskowiony — żąda by go postawiono przed sąd przysięgłych, gdyż jest przekonany, że go sąd uwolni.

Bez kompromisu!

Z Tarnowa dochodzi nas wiadomość, że przełożeństwo tamtejszego kahału zaproponowało miejscowemu Żydowskiemu Wydziałowi Narodowemu 21 miejsc w zarządzie gminnym, a mianowicie rozszerzyło dotychczasowy skład przełożeństwa z 21 członków na 42. Zarząd miałby się więc odtąd składać z 21 kahalników, 11 syonistów, 6 członków Żyd. Partyi Soc. i 4 Poale-syonistów.

Nie wiemy dotychczas, jak tarnowski Wydział Narodowy przyjął propozycyę kahału. Ponieważ jednak widzimy w kroku kahału tarnowskiego próbę uniknięcia katastrofy politycznej, która czeka kahały galicyjskie w najbliższych dniach, ponieważ nadto przypuszczamy, że i w innych miastach mogą się pojawić podobne zakusy zbankrutowanej i u ludu żydowskiego kompletnie zdyskredytowanej kliki kahalnej, — uważamy sobie za obowiązek zaznaczyć z całym naciskiem, że **zawieranie w chwili obecnej kompromisu narodowców żydowskich z kliką kahalną uważamy za całkowite zaprzepaszczenie najżywotniejszych interesów ludu żydowskiego.**

Skąd ta nagła chęć u władarzy kahalnych do zawierania kompromisów?! Przez dziesiątki lat nie dopuszczali przy pomocy aż nadto dobrze znanych środków do zdemokratyzowania izby kahalnej, a dziś gdy świat stoi i zwycięża pod znakiem demokracyi, usiłują przygotowującą się i żywiołową mocą akcyę ludową unieszkodliwić dla siebie w drodze kompromisu, który na pierwszy rzut wydaje się wspaniałomyślnem ustępstwem, a który w rzeczywistości służy zamydleniu oczu opinii żydowskiej i jest tylko nową sztuczką zmierzającą do utrzymania się przy władzy.

Ostatnią sztuczkę! Bo między demokracyą a wstecznictwem, między ludową gminą żydowską a przełożeństwem zboru izraelickiego, między wolnem żydostwem a podniesionem do rządu maksymi politycznej lizuństwem — niema i nie będzie kompromisu! Dotychczasowi mocarze kahalni muszą kapitulować na całej linii. Lud żydowski nie będzie z nimi pertraktował! **Lud żydowski obejmuje kahały — nic go od tego nie powstrzyma!** Dla kahalników pozostaje tylko jedno — **ustąpić**

Ciężkie warunki Włochów

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 1. listopada. Jak słychać, stawiają Włosi bardzo ciężkie warunki zawieszenia broni, między innemi żądają także wydania broni i materyału wojennego. 6. armia podpaliła przy swoim odwrocie tysiące wozów mąki, tytoniu, fasoli itp.

Powrót Czechów.

Wiedeń, 1. listopada. Czescy delegaci w Szwajcaryi, posłowie Klofač i Stránský, dziś przybędą do Wiednia. Gdy doszła ich wiadomość o zajściach w kraju, postanowili przerwać dalsze pertraktacye z paryską Radą narodową i natychmiast wrócić do Pragi. W Genewie pozostał tylko dr. Kramarz, który w dalszym ciągu pertraktuje z drem Beneschem. Poseł Benesch doniósł, że przywiózł ważne wiadomości ze Szwajcaryi do Czech.

Objęcie Śląska przez wojsko i władze polskie.

Cieszyn, 1. listopada. Telefonem. W mieście naszem panuje niesłychana radość. Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem nadszedł z komendy krakowskiej telegraficzny rozkaz, że komendę nad garnizonem cieszyńskim ma objąć najstarszy rangą oficer polski. Bezzwłocznie zaalarmowano wojsko, komendę objął nadpor. Matusiak, który też garnizon zaraz zaprzysiągł na wierność rządowi polskiemu, poczem zwolniono pułkownika Gernta, obsadzono dworzec kolejowy, pocztę, policyę gminną i wszystkie objekty wojskowe. Przed samym »zamachem« zjawili się w koszarach dwaj niemieccy kapitanowie, ażeby uniemożliwić objęcie komendy przez polskich oficerów. Ze swojej strony chciał również pułkownik urządzić pewien zamach na podoficerów polskich i czeskich. W tym celu zarządził zbiórkę wszystkich podoficerów polskich i czeskich (Vergatterung) i kazał ich obstąpić żołnierzom niemieckim, z nasadzonymi na karabinach bagnetami.

Podoficerowie jednak gołemi rękami rozerwali kordon i udali się do swoich żołnierzy, którzy właśnie zbroili się na alarm.

Tak więc ostatnie wysiłki niemieckiego komendanta spełzły na niczem.

W nocy jeszcze wysłano trzy plutony do Skoczowa celem zajęcia tamtejszego dworca kolejowego, władz i stacyonowanego tamże oddziału karabinów maszynowych. Skoczów jest już w rękach naszych. Linia kolejowa z Frydku do Bielska, z Bogumina do Mostów przy Jabłonkowie i z Bogumina do Dziedzic obsadzona jest przez oddziały polskie.

Minister Głąbiński wyjechał do Warszawy.

Kraków, 1. listopada.

Dziś wieczór odjechał polski minister spraw zagranicznych dr. Głąbiński do Warszawy.

Doniosłe konferencye P. K. L. z rządem polskim

Kraków, 1. listopada.

Wczoraj zjawili się u prezydyum P. K. L. komisarz rządu polskiego w Warszawie Witold ks. Czartoryski oraz jego zastępca p. Bondzyński. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa Tertila i przy współudziale posł. Zieleniewskiego, Ptasia, Śliwińskiego oraz ministra spraw zagr. Dra Głąbińskiego. Dyskusya obracała się około pytań zwróconych do komisarza rządu pol. a miały za przedmiot: 1. ukonstytuowanie komisyi likwidacyjnej i jej stosunek do rządu polskiego w Warszawie a także i ogólne doniosłe sprawy najbliższej przyszłości, jak 2. Konstytuanty, 3. utworzenie armii polskiej. Dalsze narady odbędą się dzisiaj.

Słowacy za połączeniem z Czechami.

Praga, 1. listopada. — Tel. wł. — Narodowy Wydział słowacki do Nar. Wydziału w Pradze: »Reprezentanci czesko-słowackiego politycznego zgromadzenia odbytego 30 października 1918 w Turczańskim Św. Marcinie, wraz z Narodowym wydziałem słowackim oświadczają:

1. Słoweński naród jest cząstką językowo i kulturalnie historycznie jednolitego czesko-słowackiego narodu.

2. Ten czesko-słowacki naród stwierdza swoje prawa do samoistnego rozwoju na zasadzie zupełnej niezawisłości. Na tej zasadzie proklamuje swoją zgodę na urządzenie międzynarodowego prawnego stanowiska według formuły prezydenta Wilsona, co także uznał nowy austryacki minister spraw zagranicznych.

3. Domagamy się natychmiastowego zawarcia pokoju w myśl powyższych zasad, które gwarantują trwałość pokoju i żądamy wstrzymania dalszych zbrojeń.

M. Dula, przewodniczący słowackiej Rady Narodowej.

Czeska Rada Narodowa we Wiedniu.

Wiedeń, 1. listopada. Telegram własny. Czeska Rada narodowa dla Wiednia i Dolnej Austryi się ukonstytuowała.

Sytuacya we wiedniu.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 1. listopada. Od rana pada w mieście ulewny deszcz. Na zarządzenie władz są zamknięte wszystkie kawiarnie i restauracye. Od wczesnego rana przeciągały ulicami miasta, szczególnie na Ringu i przed parlamentem wielkie tłumy żołnierzy. Pod gołem niebem odbywały zgromadzenia, na których żołnierze i podoficerowie wygłaszali mowy w duchu radykalnym. Popołudniu próbował jeden oddział żołnierzy obsadzić parlament. Chciano wtargnąć do wnętrza i zaaresztować niemiecką Radę stanu. Policya obsadziła rampy parlamentu i nie dopuszczała tłumów do wnętrza. Z żołnierze wywiesili czerwoną chorągiew, którą jednak wnet policya usunęła.

W gmachach parlamentu zjawiła się potem deputacya niemiecko-austryackich organizacyi wojskowych i zażądała od Rady stanu zaaresztowania kaprala Hallera Żyda, rzekomo pochodzącego z Galicyi, który występuje jako przywódzca elementów bolszewickich. Rada stanu oświadczyła, że niema dotychczas powodu do zaaresztowania Hallera. Uczyni to jednakowoż z chwilą, gdy się okaże, że Haller na czele awanturniczych Żydów dopuszcza się rozmaitych wybryków.

Z resztą panuje w innych okręgach wiedeńskich spokój. Wszystkie sklepy są zamknięte. —

Wiedeń, 1. listopada. Tel. wł. Bolszewickie delegacye pewnej rady żołnierskiej zjawiły się dziś rano w gmachu parlamentarnym, i zażądały natychmiastowej dymisyi niemiecko-austryackiej rady stanu, grożąc w przeciwnym razie utworzeniem własnego rządu. Energiczna odpowiedź prezydenta Seitza zmusiła je, nic uzyskawszy niczego, do opuszczenia gmachu.

Wiedeń, 1. listopada. Gdy koło godz. 6. wieczorem zgromadził się tłum wojskowych i osób przed parlamentem i wygłoszono mowy wydarzył się wypadek, który łatwo mógł spowodować ciężkie następstwa. Gdy kapral Haller, przywódca bolszewickiej grupy studentów przemawiał, wtedy padł strzał. Twierdzono, że do Hallera strzelił pewien nadporucznik. Tłum rzucił się na oficera i obił go. Ostatecznie udało się mu zbiedz.

Splądrowanie magazynów w Brucku.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 1. listopada. Telegram własny. Doszły tu pogłoski, iż magazyny w Brucku zostały doszczętnie splądrowane przez żołnierzy rozmaitych narodowości, którzy powracali do domów. Wielkie magazyny, w których znajdowała się bielizna dla żołnierzy, odzież i najrozmaitsze rodzaje broni, zostały doszczętnie obrabowane. Również zrabowano amunicyę, karabiny maszynowe i granaty ręczne. —

Proklamacya do narodu węgierskiego.

Budapeszt, 1. listopada. BK. Członkowie rządu odbyli wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta ministrów Karolyego pierwszą radę ministrów, która trwała do późnej nocy. Rada ministrów wydała następnie następującą proklamacyę:

»Obywatele! Sława, cześć i hołd zwycięskiemu ludowi Budapesztu. Rewolucya ludowa zwyciężyła. Pierwszy ludowy rząd węgierski został utworzony i objął kierownictwo spraw krajowych.

Pierwszem i najpilniejszem zadaniem jego będzie zawarcie pokoju. Stanie się natychmiast wszystko, ażeby w ciągu kilku dni mogło dojść do skutku zawieszenie broni, ażeby żołnierze mogli powrócić do domu. Ufamy, że w krótkim czasie wyprowadzimy lud z udręk wojny i spodziewamy się, że uda się uratować teryloryalną niezawisłość kraju. Zupełna państwowa samodzielność Węgier jest zapewniona i własny minister spraw zewnętrznych będzie także mianowany. Jesteśmy wolni i jako wolny naród podajemy braterską dłoń innym narodom, mieszkającym w naszej ojczyźnie i wszystkim wolnym ludom świata. Uczynimy wszystko dla zabezpieczenia i zorganizowania zdobytego rządu ludowego. Proklamujemy wojskową i cywilną amnestyę. Pozwolimy na powrót wszystkim internowanym. — W drodze naglej przedłożymy przedłożenie ustawowe w sprawie powszechnego, równego i tajnego, także na kobiety rozciągającego się prawa wyborczego do sejmu i przy wyborach municypalnych i gminnych.

Zrobimy wszystko dla naszych powracających żołnierzy i nieszczęśliwych ofiar wojny. Rozpoczynamy politycznemi zarządzeniami w sprawie ochrony robotnika, urzeczywistnieniem silnej polityki agrarnej, która wielkim masom ludu pomoże do zyskania własności ziemskiej. Gdyby obecny sejm nie przyjął choćby jednego punktu naszego programu, w takim razie rozwiążemy go i zwrócimy się do narodu.

Obywatele! Wierzymy, że chociaż kraj znajduje się dzisiaj wskutek zbrodni dawnego rządu w tak okropnem i rozpaczliwem położeniu, w jakiem nie był od Mohacza, że uwolniona siła życiowa naszej udręczonej ojczyzny doprowadzi do piękniejszej, lepszej i szczęśliwszej przyszłości. Ażeby się to tak ukształtowało, zależy to w pierwszym rzędzie od ludu w Budapeszcie, ponieważ głównym warunkiem jest by ustawowy porządek został szybko przywrócony tak w stolicy, jak na prowincyi.

Obywatele, robotnicy i żołnierze! Zwyciężyliśmy i osiągnęliśmy wszystko, czego chcieliśmy. Nie mamy żadnego powodu do dalszego prowadzenia walki. Cztery i pół lat musieliśmy wykonywać nieszczęsne dzieło śmierci, teraz jednak musi się zacząć twórcza praca życiowa. Walczyliśmy, teraz pracujmy!

O spokój, cierpliwość i zaufanie, prosi pierwszy węgierski rząd ludowy lud węgierski.

Budapeszt, 31. października 1918.

Podpisy wszystkich ministrów.

Zaprzysiężenie gabinetu węgierskiego.

Budapeszt, 31. października. Tel. wł. Hr. Michał Karolyi zjawił się dzisiaj o godz. 8. wieczorem w pałacu arcyks. Józefa i złożył przysięgę jako pełnomocnikowi króla przysięgę urzędową. Następnie zostali zaprzysiężeni inni członkowie rządu.

Zaprzeczenie wiadomości o Anglikach w Lublanie.

Wiedeń, 1. listopada. Tel. wł. Tutejsze zastępstwo słoweńskiej Rady Narodowej oświadcza, że według dziś otrzymanych przez nie autentycznych wiadomości z Lublany, doniesienia o przybyciu wojsk angielskich do Lublany nie odpowiadają rzeczywistości. W Lublanie panuje zupełny spokój. Również z Tryestu dziś donoszą, że oni w samem mieście, ani na Pobrzeżu nie wylądowały żadne obce wojska.

Demonstracye włoskie w Tryeście

Tryest, 31. października. BK. Wczoraj w południe i popołudniu urządzili Włosi demonstracyjne pochody w głównych ulicach Tryestu. Demonstranci śpiewali pieśni włoskie i wznosili okrzyki na cześć Tryestu i Wilsona. Popołudniu wywieszono na budynku magistratu sztandar w barwach włoskich. Wieczorem tłum skorzystał ze sposobności i dopuścił się w ciemnych ulicach miasta wykroczeń. Przy starciu demonstrantów z wojskiem oddano z obu stron strzały, które pociągnęły za sobą kilka ofiar. O godz. 9. wiec o ein pokój przywrócono. Słoweńcy tryestyńscy zachowali się spokojnie.

Republikanie Ameryki żądają kapitulacyi Niemiec

Nowy Jork, 31. października. BK. Byli prezydenci Roosevelt i Taft ogłosili odezwę w której żądają bezwarunkowego poddania się Niemiec i zapewnienia partyi republikańskiej więcej wpływu przy oznaczeniu celów pokojowych. Dalej wytykają oni, że owych 14 punktów prezydenta Wilsona jest za nadto ogólnych i niewyraźnych a prezydent nie ma mocy, żeby naszych szacownych sprzymierzeńców mógł do nich zobowiązać. Odezwa kończy się słowami: Nie wiemy czy tych 14 zasad zawiera wszystko to, czego nasi sprzymierzeńcy słusznie żądać mogą. Za to, co oni dla nas uczynili, winniśmy naszym sprzymierzeńcom najwyższe zaufanie i życzliwość.

M... kobiet w Albanii.

Wiedeń, 1. listopada. Do Wiednia nadeszła dotychczas nie potwierdzona wiadomość, że 500 kobiet, które pełniły służbę pomocniczą w austryackiej armii, zostały zmasakrowane w Albanii przez serbskie wojska.

Zatopienie okrętu bojowego „Viribus unitis“

Wiedeń, 1. listopada. BK. Dziś z rana wtargnęło w niewyjaśniony dotąd sposób kilka oficerów włoskiej marynarki do portu w Poli, którzy podczas oddawania austryackiej morskiej siły zbrojnej państwu południowo-słowiańskiemu założyli minę pod okręt bojowy „Viribus unitis“ i spowodowali jego zatopienie. Załogę zdołano we większej części uratować. —

Konferencya w sprawie demobilizacyi.

Wiedeń, 1. listopada. BK. Jak donosi „Korr. Wilhelm“, zaprosił minister wojny rady narodowe do gmachu ministerstwa wojny celem porozumienia się z nymi co do jednolitej demobilizacyi, powrotu wojsk do domu i sprawiedliwego rozdziału całego materyału wojennego.

Opróżnienie Wenecyi.

Wiedeń, 1. listopada. BK. Urzędowo donoszą: 1. listopada 1918:

W Wenecyi trwa ruch odwrotny nadal. Na południowym wschodzie przeszły też główne siły na północny brzeg D[illegible].

Szef sztabu generalnego.

Berlin, 1. listopada. BK. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera wojenna, 1. listopada 1918.

Zachodni widownia boju: Front armii następcy tronu i Rupprechta: We Flandryi rozpoczął nieprzyjaciel znowu silną czyn[illegible] zaczepną. Między granicą holenderską i Deinze uderzyli Belgijczycy, i Francuzi na nasze linie nad rzeką Lys, a przed wszystkiem na nasze przyczółki mostowe na zachodnim brzegu rzeki. Obustronnie koło Somergen zdobyli [illegible] napowrót utracone przyczółki mostowe. Na reszcie frontu odparliśmy ataki nieprzyjacielskie. Szczególnie 57. i 79. pułk piechoty odznaczyły się w tych walkach.

Gwałtowny atak między Szeldą i Deinze wykonali Anglicy i Francuzi.

Około Zulte i Anseghe wtargnął nieprzyjaciel do naszych linii. Na południe od Deinze odparły nasze [illegible] natarcie nieprzyjaciela wzdłuż drogi Deinze—Kruishouten. Po obu stronach Ansegem powstrzymały nieprzyjaciela nasze tylne straże tuż przed stanowiskami naszej artyleryi.

Wojska, walczące na północ od kościoła Kortyk-Gudenarde wycofano na wyżyny o[illegible] Wald[illegible] się tam wieczorem na linii na zachód drogi z Deinze—Kruishouten i na wzgórz[illegible] między No[illegible]—Kerkhowe. W nizinie nad Szeldą nastąpił nieprzyjaciel miejscowości w dalszym ciągu. Miasto [illegible] Walenciennes i Pe[illegible] były przez Anglików ostrzeliwane. Po obu stronach Leuesnoy i Landrecies ożywiona działalność działowa i wywiadowcza.

Front niemieckiego następcy tronu. Na wyżynie nad Aisną na północ od Chateau-Porcien wzrosła walka działowa do wielkiej gwałtowności. Świeżymi siłami ponowił nieprzyjaciel silne ataki na północny zachód od Herpy nie bezskutecznie. Główną zasługę przy odparciu nieprzyjacielskich ataków przypisać należy 89 pułkowi meklenburskiemu, 75. pułkowi Hanzy, 230. i 231. pułkowi 50 dywizyi rezerwowej przy wydatnej pomocy [illegible]. Przedewszystkiem zaś odznaczył się po kilkakrotnie pułk gwardyi kirasyrów i 8. i 11. pułk huzarów.

Front armii Gallwitza: Na wschodnim brzegu Mozy ożywiona działalność artyleryjska.

Wschodnio-południowa widownia boju: Niemieckie wojska wycofano za północny brzeg Dunaju między Belgradem i Semendryą. Przejście przez Dunaj odbyło się bez przeszkód nieprzyjaciela.

Pierwszy generał-kwatermistrz Groener.

Wojska polsko-amerykańskie w Odessie.

Według wieści, jakie tu nadeszły wraz z wojskami koalicyi, które wylądowały na wybrzeżu morza Czarnego w Odessie, przybyło również wojsko polsko-amerykańskie w dość znacznej sile. Fakt ten wskazywałby na to, iż wojska te chcą się przedrzeć przez terytoryum Ukrainy do Królestwa Polskiego.

Przed upadkiem Półksiężyca.

W wiedeńskiej »Arb. Ztg.« zamieszcza znawca stosunków tureckich, na podstawie długoletnich spostrzeżeń z pobytu własnego w Turcyi, obraz gospodarki Młodo-Turków, który zainteresuje też naszych czytelników. Stwierdziwszy na wstępie, że opinia publiczna w Niemczech pojęcia nie miała o niesłychanych korupcyach i nadużyciach w Turcyi i o prześladowaniach nietureckich narodów, pisze dalej:

Skoro Młodo-Turcy, komitet »Jedności i Postępu«, jak się szumnie nazywa ich organizacya, w gruzy zamienili despotyczny system sułtana Abdula Hamida, wierzyła Europa, że w Turcyi nastaną nowe, lepsze czasy. Początkowo i w samej Turcyi w to wierzono. Młodo-Turcy zabrali się do reform gorliwie, aczkolwiek większym zapałem, aniżeli z rozwagą i zastanowieniem. W bardzo krótkim czasie jednakowoż i tu rozpanoszyła się stara gospodarka korupcyjna, która panuje w całym świecie islamskim. Lud odczuwał to gorzko; bo zamienił wyrachowany despotyzm starych rutynowanych dyplomatów w Yldiskiosku na niewyrachowaną gwałtowną i nieuczciwą samowolę nieodpowiedzialnej kliki awanturników. Kalifat obsadzono wyszarganą i zużytą dekoracyą, która automatycznie mówiła amen, skoro tylko Talaat albo Enwer przed nią się zjawili, a w salach klubu »Jedności i Postępu« mianowano ministrów, robiono parlament i całą politykę.

Wszystko, co uczyniono dla podniesienia kraju, polepszenia nauki w szkołach, podniesienia poziomu kulturalnego, działo się impulzywnie, porywczo, zawsze bez uprzedniego zbadania realnych potrzeb kraju. Co pięknego i pożytecznego, panowie, należący do rządu, widzieli w Europie, to odkopiowali dla Turcyi. Rozumie się, że wyrzucane pieniądze przynosiły za sobą rozczarowanie i nieufność. Nie chciano pojąć tego, że budowę musi się rozpocząć od dołu, że przedewszystkiem należy rozpocząć pracę od podstaw w sposób energiczny, dzielny, na wypadek, gdyby się na niej społeczeństwo nie zrozumiało. Zamiast reformować skrachowaną armię, budowano wielkie koszary bez najprymitywniejszych wewnętrznych urządzeń; zamiast sanować stosunki zdrowotne przez publiczną organizacyę sanitarną, budowano wystawne szpitale, nie dając im żadnych środków do podjęcia działalności; wobec najnędzniejszych na całym świecie urządzeń więziennych, planuje się założenie kolonii aresztanckiej na wzór amerykański w jednej z najpiękniejszych okolic Anatolii.

Skoro tylko minął pierwszy szał prawdziwego może entuzyazmu, wybił się na wierzch stary instynkt, uczucie, że się urzędów państwowych nie obejmuje na to, aby służyć krajowi, lecz by siebie samego wzbogacić. Rozpanoszyła się gospodarka familijno-protekcyjna, jakiej nawet stara, despotycznie rządzona Turcya nie widziała. Obrabowywano lud niesumienniej, niż kiedykolwiek. Aby ugruntować swą potęgę, zorganizowała równocześnie partya »Jedności i Postępu« we wszystkich guberniach służbę kontrolną, której podlegali wszyscy wyżsi urzędnicy. Każdy »wali« i »mutessarif« (naczelnicy prowincyi i powiatów w Turcyi) trzymał u boku dobrze płatnego konfidenta, delegata komitetu »Jedności i Postępu«. Kto nie był posłuszną kreaturą Młodo-Turków, ten został usunięty. Rozwinęło się pogardliwe szpiclostwo, nie można było wypowiedzieć otwartego, krytycznego słowa. Grecy i Armeńczycy byli srogo uciskani (los Żydów palestyńskich podczas wojny naprawdę nie był też lepszy! Red.), cała ludność była wyzyskiwaną przez organy rządowe. Urzędnicy bogacili się coraz bardziej, lud prosty coraz bardziej ubożał, a kasa państwowa nigdy nie miała pieniędzy.

Podczas obecnej wojny ta niecna gospodarka osiągnęła najwyższy szczyt. Ministrowie, gubernatorzy, urzędnicy państwowi i gminni, policya, oficerowie, wszyscy puścili się w nieokiełznaną gonitwę za pieniądzmi. Obrót środkami żywnościowymi i towarami stanął pod kontrolą rządu i wielki handel stał się przeważnie jego monopolem. Dziś jest Konstantynopol jednem z najdroższych miast świata. Rząd otrzymał cukier z Niemiec i Austryi za 1 markę 40 fen. za kilogram, a na rynku sprzedawano go za 60 marak. Naftę, mąkę, jednem słowem wszystko, co potrzebne jest do życia, wzięli macherzy rządowi pod swoją kontrolę. Ministrowie, generałowie, robotnicy, brali udział, jak się okazało, we wielkich malwersyach i spekulacyach środkami żywności. Żołnierze musieli patrzeć, jak oficerowie wykradają im całe pożywienie, żołd i odzież. Tysiączne zdzierstwa policyi dadzą się wykazać. Złoto znikło z obrotu a do papierowych pieniędzy, które rząd wydawał, nie miał nikt zaufania.

Nowy sułtan, przy którego wstąpieniu na tron powstały pogłoski o zamiarach pokojowych Turcyi, ma być mężem pewnej energii. Nie będzie on jednak miał nadludzkiej siły Herkulesa, aby oczyścić stajnię gospodarki tureckiej. Wedle opowiadań w Konstantynopolu miał on zaraz po śmierci swego wuja mieć gwałtowny spór z Talaat Paszą. Teraz wprawdzie już spowodował upadek ministeryum Talaata, ale już za późno, bardzo późno! Lud turecki ma już dość wszelkich rządów — autokratycznego i demokratycznego. Nie pragnie on wiecej wogóle rządu tureckiego. Nawet prawdziwi Osmanowie Małej Azyi nie chcą więcej o nim słyszeć. Tęsknią za obcem panowaniem! Chcą być ludami kolonialnymi jakiegokolwiek mocarstwa europejskiego. Chcą swobodnie spożywać owoce swej znojnej pracy, mieć bezpieczeństwo osoby, mienia własnego, chcą wyjść z ciemności, nie chcą być więcej po turecku rządzeni, być bezbronną ofiarą zdzierstw, kradzieży i bezprawia... Życzą sobie zniszczenia, zupełnego upadku panowania konstantynopolskiego!

Zamknięcie stowarzyszeń syońskich w austr. okupacyi Królestwa Polskiego.

W sprawie zamknięcia stowarzyszeń syońskich w okupacyi austryackiej, o czem niedawno temu donieśliśmy, piszą nam z Lublina:

Na żądanie rządu polskiego władze okupacyjne w Lublinie wydały rozporządzenie, na mocy którego wszystkie stowarzyszenia syonistyczne w okupacyi austryackiej zostają zamknięte. Jako motyw rząd podaje, że działalność tych związków nie odpowiada powadze chwili (!!) Przekroczenie tego rozporządzenia będzie surowo karane.

Na mocy tegoż rozporządzenia, komendanci poszczególnych obwodów wezwali do siebie przedstawicieli stowarzyszeń syonistycznych i kategorycznie im oświadczyli, że muszą natychmiast przerwać wszelką swoją działalność nie wykluczając kulturalnej. Wszystkie związki syonistyczne zostały w ten sposób zmuszone do zamknięcia swych bibliotek, czytelni, kursów wieczornych i szkół ludowych, jak również do uwolnienia swego całego personalu nauczycielskiego.

— Żydowski związek ludowy »Zion« dla Mor. Ostrawy i okolicy urządza w sobotę dnia 2. listopada 1918 r. o godz. 8 wieczorem w wielkiej sali Niemieckiego Domu w M. Ostrawie publiczne zgromadzenie. Na porządku dziennym: Uznanie żydowskiej narodowości w Austryi. Referować będą: rabin dr. Goldschmidt z Prościejowa (Prossnitz), dr. Hermann (Berno) i dr. Bernfeld (Wiedeń).

Nadesłane

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 2. listopada.

— **Utworzenie milicyi w Krakowie.** Wczoraj wieczorem zebrała się Rada miejska na nadzwyczajne posiedzenie poświęcone utworzeniu obywatelskiej straży bezpieczeństwa ze względu na pewne objawy zagrażające bezpieczeństwu miasta. Radcy stwierdzili, że panuje w mieście dezorganizacya, powtarzają się napady na magazyny i pociągi oraz na sklepy itp. Stwierdzono, że objekty z olbrzymią masą amunicyi są pozbawione straży wojskowej, że żołnierze najrozmaitszych kategoryi wyjeżdżają, nie licząc się z mobilizacyjnym rozkazem generała brygadyera Roi. Wyjeżdżają też jeńcy i usuwają się funkcyonaryusze w szpitalach, nie zostawiając następców. Dyr. policyi K r u p i ń s k i oświadczył się za utworzeniem milicyi, któraby objęła w mieście straż bezpieczeństwa. Wiceprezydent Rolle oświadcza się za usunięciem policyi wojskowej a zorganizowaniem policyi miejskiej w liczbie 1000 osób. Poseł German jest za utworzeniem milicyi dla całej Galicyi i w tym celu zaproponował wybór komitetu organizacyjnego, złożonego z 5 ludzi, któryby się zajął zorganizowaniem milicyi dla całej Galicyi w porozumieniu z PKL. Poseł Gross zaproponował, aby zrealizowano obligacye inwestycyjne dla pokrycia wielkich kosztów utrzymania milicyi.

— **Zabezpieczanie spokoju w mieście.** Wczoraj wydała Komenda wojska polskiego rozporządzenie co do utrzymania spokoju w mieście. Poddania ludności cywilnej pod orzecznictwo sądów wojskowych zostało cofnięte. Zarządzono, że wojskowość poddaca polskiej komendzie ma obowiązek aresztowania ekscedentów, przydybanych na wszelkiego rodzaju aktach zaburzenia spokojności publicznej. Osoby cywilne mają być bezzwłocznie sądom cywilnym odstawiane.

W porozumieniu z prezydyum Komisyi Likwidacyjnej zarządziło prezydyum miasta zamknięcie, ze względu na porządek i spokój w mieście, wszystkich lokali gospodnio-szynkarskich, w których podaje się napoje wyskokowe, z wyjątkiem lokali pierwszorzędnych, przez piatek, sobotę i niedzielę, tj. 1, 2 i 3 listopada 1918 r.

Nad przestrzeganiem tego zarządzenia czuwać będą odnośne organy.

— **Napady bandyckie na sklepy żydowskie w Krakowie.** We czwartek wieczorem zdarzyły się w dzielnicy żydowskiej napady rabunkowe na sklepy żydowskie, dokonywane przez bandy żołnierzy, dezerterów i paupiów. Bandy te rzuciły się na sklepy żydowskie około godz. 6-tej wieczorem i rozpoczęły grabież. Ofiarą zuchwałych napadów padły, jak nam donoszą: sklep jubilerski Landaua na Stradomiu, w którym zrabowano całą wystawę sklepową (zegarki, łańcuszki, pierścienie wartości 50.000 koron. Podobnie obrabowano doszczętnie sklep zegarmistrza Samuela Bochnera, położony naprzeciw komendy wojskowej.

Inne bandy grasowały na ulicy Starowiślnej. Jedna, składająca się z 40—50 ludzi, w połowie żołnierzy (niektórzy z nietonymi karabinami), w połowie z cywilów, splądrowała sklep p. Sary Kluger (naprzeciw poczty głównej). Bandyci zabrali 150 flaszek koniaku i wszelkie inne artykuły żywności, pieniądze z szuflady, a czego zabrać nie mogli, tłukli i niszczyli. Na Starowiślnej obrabowano również sklepy: Kleinbergera, Friedricha, na Dietlowskiej sklep Süskinda, na Krakowskiej sklep z obuwiem [illegible] Holzera.

Napady bandy[illegible] na sklepy żydowskie w Krakowie wydarzy[illegible] mogły chyba tylko z powodu niezorganiz[illegible] jeszcze polskiej policyi bezpieczeństwa i ro[illegible]ania się w dniu wielkiego święta narodowego także pewnych hyen, które zadośćuczynić muszą swoim zbrodniczym instynktom niebaczne, że narażają sławę imienia polskich rządów na szwank. Jak już donieśliśmy zarządziły polskie władze wojskowe wszystko, co było w ich mocy, aby do rabunków i ekscesów nie dopuścić. Utworzyła się Obywatelska straż bezpieczeństwa. Wyrażamy przekonanie, że zapanuje w Krakowie powaga i spokój, godny tej dziejowej chwili i że występy bandyckie bezkarne się więcej nie powtórzą. Zachowanie spokoju jest obowiązkiem Krakowa w dzisiejszym wielkim dniu dziejowym.

— **Utworzenie obywatelskiej straży bezpieczeństwa.** Zebranie radców miejskich postanowiło utworzyć w Krakowie organizacyę obywatelską straży honorowej bezpieczeństwa publicznego, której zadaniem byłoby przestrzeganie porządku i spokoju, łagodzenia sporów i interweniowanie w wypadkach nagłych. Do tej organizacyi przystąpić mogą obywatele naszego miasta: właściciele realności, rękodzielnicy, kupcy, urzędnicy, robotnicy itd. w wieku wyżej lat 30. Organizacya ta oparta będzie na podziale dzielnicowym.

Utworzenie tej straży powierzono prezydyum miasta i r. m. Turskiemu.

— **Wypuszczenie więźniów wojskowych.** Jak się dowiadujemy, zamierza polska komenda okręgowa krakowska umorzyć wszystkie śledztwa i wypuścić z więzień przestępców przeciw sile zbrojnej państwa austryackiego.

— **Komisaryat dla Krakowa.** Po wyjeździe P. K. L. do Lwowa, będzie utworzony komisaryat P. K. L. dla Krakowa, do którego wejdzie także prezydent miasta p. Federowicz.

— **Polskie Biuro Korespondencyjne.** Z inicyatywy redaktorów byłej filii c. k. Biura korespondencyjnego w Krakowie Syndykat Dziennikarzy krakowskich przedłożył dziś Komisyi Likwidacyjnej, propozycyę przeobrażenia byłych filii c. k. biura korespondencyjnego w Krakowie i we Lwowie w Polskie Biuro Korespondencyjne, któreby miałoby się stać zawiązkiem sieci tego rodzaju biur w Polsce. Ponieważ sprawa ta nie cierpi zwłoki, komisya aż do przyjazdu delegata rządu polskiego przyjęła tymczasem propozycyę Syndykatu Dziennikarskiego i upoważniła go do akcyi organizacyjnej. Od dziś tedy funkcyonuje w Galicyi Polskie Biuro Korespondencyjne (P. B. K.).

— **We wszystkich urzędach wojskowych i cywilnych urzęduje się obecnie po polsku.**

— **Zarządzenia P. K. L. w sprawach ekonomicznych.** Polska Komisya Likwidacyjna poleca Krajowemu Urzędowi Gospodarczemu, by w miarę potrzeby i możności przejmował dla Galicyi funkcye wiedeńskich centralnych organów przydzielczych dla wyrobów przemysłowych, surowców i artykułów pomocniczych, jakoteż skór wszelkiego rodzaju, żelaza, metali itp. i aby funkcye te wykonywał w imieniu rządu polskiego.

Wobec zarządzonego zamknięcia kraju, prezydyum Komisyi Likwidacyjnej zwraca się z gorącym apelem do wielkich i małych producentów, aby bez zwłoki przystąpili do dostawy zboża i paszy i zapewnili ludności, zaprowizowanie ich w potrzebne artykuły. Przez natychmiastową dostawę, producenci nietylko spełnią swój obowiązek narodowy, ale umożliwią w tych ważnych przełomowych chwilach utrzymanie potrzebnego spokoju i ładu kraju. Liczymy, że apel ten w następnych godzinach wyda pożądany skutek. Równocześnie przestrzegamy przed pokątnym handlem.

Prezydyum Komisyi Likwidacyjnej wezwało też stanowczo przedstawicieli kupców, by wpłynęli na obniżenie cen i wszystkimi stojącymi im do dyspozycyi środkami zwalczali handel paskarski i zniweczyli orgie lichwiarskie.

— **Osobiste.** Wiceprez. Sare obejmuje w najbliższych dniach urzędowanie w Prezydyum m. Krakowa.

— **Wolny obrót owocami i jarzynami w obrębie Galicyi.** Z ramienia P. K. L. delegat żywnościowy dr. Studziński po porozumieniu się z kierownictwem biura obrotu owocami i jarzyn znosi z dniem dzisiejszym obowiązkowe poświadczenia transportowe dla przesyłek owoców i jarzyn w obrębie kraju. Zarządzenie wchodzi natychmiast w życie.

— **Węgiel dla Krakowa.** Tow. »Żegl. Pol.« zawiadamia interesowanych, że nadpłynęły znaczniejsze transporty węgla dla ludności Krakowa i że rozsprzedaż odbywa się codziennie w przystani na Groblach koło mostu Zwierzynieckiego.

— **Z miejskiego urzędu zdrowia** donoszą nam: W dniu wczorajszym otwarto oddział dla osób cywilnych chorych na influencę (hiszpankę) w szpitalu O. O. Bonifratrów. Przyjmowani będą tylko chorzy, nie mający należytego pomieszczenia i opieki w domu. Żeby być przyjętym do szpitala, trzeba mieć poświadczenie lekarza ordynującego, że chory rzeczywiście niema w domu należytej opieki i pomieszczania.

— **Otwarcie wystawy** w nowym salonie sztuki przy ul. Szczepańskiej l. 7. nastąpiło w dniu wczorajszym.

Repertuar teatru miejsk. im. J. Słowackiego.

Sobota, 2. listopada: »Wyzwolenie« St. Wyspiańskiego.

Niedziela, 3. listopada popołudniu: »Zawód« Macieja Szukiewicza; wieczorem: »Zaczarowana koło« L. Rydla.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota, 2. listopada, popołudniu: »Młynarz i jego córka«, wieczorem: »Młynarz i jego córka«.

Niedziela, 3. listopada: »Zbójcy«, wieczorem: »Piękna żonka«.

Z kraju.

— **Tarnów.** (Pan Jaglarz — drugie wydanie Mikołaja Mazanowskiego!) — We wtorek, 15. z. m. ogłosił dyrektor tutejszego gimnazyum I. p. Jan Jaglarz, uczniom VII. i VIII. klasy zakaz mniej więcej następujący: »Doszło do mojej wiadomości, że uczniowie wyznania mojżeszowego rozmawiają »żargonem« (pod »żargonem« rozumie p. dyrektor język żydowski!). Otóż zakazuję rozmawiania »żargonem« w budynku szkolnym i poza [illegible] bo — jak chcesz mówić po żydowsku, [illegible] zapisz się do żydowskiego gimnazyum albo jedź sobie do Palestyny«. P. dyrektor grozi zwołaniem konferencyi dyscyplinarnej w razie przekroczenia tego zakazu.

Nasz informator zapytuje: co jest celem gimnazyum polskiego: wychowywanie Żydów na — Polaków, czy też na dobrych o b y w a t e l i polskich?

— **Bochnia.** (Bezpieczeństwo na kolejach.) Otrzymujemy z Bochni następujące pismo. Dnia 23. października, mając zamiar wyjechać z Tarnowa do Bochni, chciałem wsiąść do wagonu pociągu nr. 262, który przychodzi do Tarnowa z N. Sącza o 4.40 popołudniu, a odchodzi z Tarnowa do Krakowa o 5.30. Gdy wsiąść chciałem do wagonu obok stacyi, wówczas konduktor wskazał mnie wraz z kilkoma jeszcze Żydami na wagon tylny. Nie zrozumiejąc jego intencyi, udaliśmy się do wskazanego wagonu. Zanim jednakowoż zdołaliśmy wsiąść, opadły nas jakieś indywidua i poczęły bić nas laskami bukowemi tak, iż dziś niejeden z nas leży chory. Gdyśmy czynili ostre wyrzuty konduktorowi, wyśmiał nas. Według opowiadań podróżnych »zdarzają się« te napady prawie co wieczora. Doprawdy nie zrozumiałem jeszcze, w jaki sposób indywidua te przedostały się na dworzec, mimo tak ostrej kontroli, mimo iż portyer nikogo nie wypuszcza na peron przed przybyciem pociągu. Jeszcze dziwniejszem jest zachowanie się komend wojskowych i naczelników stacyi, pod których okiem te rozboje się dzieją.

Rozwadów. (Na razie — nie, ale — potem!) Dnia 27. z. m. odbyła się tu manifestacya polska. Podczas uroczystości przemówił p. Buliński, profesor gimnazyalny z Niska. Światły pedagog galicyjski zazdrościł widocznie laurów p. posłowi Witosowi, bo pomimo uroczystej chwili nie mógł powstrzymać się od kilku żydożerczych uwag. Wobec zebranej publiczności wołał p. profesor: »Ja nie jestem przyjacielem Żydów, lecz proszę, żebyście się spokojnie wobec nich zachowali. Gdy będziemy mieli sejm nasz, wówczas dopiero porachujemy się z nimi!«

Krasnystaw. (Żydzi — sublokatorami w Polsce!) Z inicyatywy grona najwybitniejszych mieszkańców Polaków naszego miasteczka opracowany został statut kooperatywy produktów spożywczych. Na konstytuujące zebranie tego towarzystwa zaproszeni zostali afiszami wszyscy obywatele miasta. Zebranie zagaił przewodniczący p. Dr. Zaleski, poczem po odczytaniu ostatniego statutu towarzystwa wystąpił katecheta tutejszy ks. C y r o s k i z przemówieniem, które zagaił hasłem: Precz z brudnemi rękoma! Wykazując następnie głęboką otchłań (!), leżącą między etyką talmudu a etyką ewangelii, wzywał zebranych chrześcijan od odłączenia się i bojkotowania Żydów, zamieszkałych w Polsce jako sublokatorzy. Mowcę obdarzono rzęsistymi oklaskami, a mecenasa Sekstowicza, który chciał nad wnioskiem ks. Cyroskiego rozpocząć dyskusyę, nie dopuszczono do głosu. Następnie uchwalono jednogłośnie nazwać nowoutworzone towarzystwo »Kooperatywa chrześcijańska«. Na znak protestu wszyscy obecni Żydzi demonstracyjnie opuścili salę.

»**Jüdisch unzulaessig**«. »Ciekawy dokument« przesyłają nam ze Złoczowa. Znajdująca się już w konwulsyjnym uścisku śmierci »k. u. k. Militaerzensur, Lemberg« zdobyła się na ostatni »nieśmiertelny« czyn. Oto wstrzymała korespondentkę pisaną w języku żydowskim wysłaną ze Złoczowa do Sambora i zaopatrzywszy dopiskiem »jüdisch unzulaessig«, odesłała ją adresatowi.

— **Drohobycz.** Istnieje w Drohobyczu t. zw. wojenna kuchnia obywatelska. Instytucya to wcale pożyteczna i w myśl intencyi jej twórców służyć miała szlachetnym celom. W pierwszym rzędzie miała za zadanie ulżyć choć w części nędzy panującej obecnie wśród stanu średniego zwłaszcza w sferach inteligencyi przez podawanie jej tanich obiadów i kolacyi. Niestety stało się z tą instytucyą w praktyce to, co się w Galicyi z wielu podobnemi rzeczami dzieje. Po prostu cel kuchni został wypaczony. Stoi ona pod zarządem magistratu tutejszego, który jeszcze przed pół rokiem czuwał bacznie nad rozwojem kuchni i nad tem, by stała się ona prawdziwem dobrodziejstwem dla korzystających z niej obywateli. W ostatnich miesiącach natychmiast widocznem jest, że coś się w tem państwie ... kuchennem psuje. Doszło do tego, że wielu obywateli uważa obecnie korzystanie z tej instytucyi za upokorzenie. Nie mówiąc już o tem, że zarząd kuchni, przejmując tak modne dzisiaj ogonki, zaprowadza je także i u siebie, pozwalając dziesiątkom gości czekać i wystawać przed drzwiami pół godziny na otwarcie gościnnych podwoi, nie mówiąc dalej o tem, że czasem zgłodniałe żołądki spracowanych obywateli przeszło godzinę na obiad czekać muszą, w czasie której symfonia kiszkowa tak głośne akordy wygrywa, że budzi ona i ospałszych gości — to gospodarka sama w kuchni jest tego rodzaju, że musi wywołać głośny protest. System protekcyjny przybrał takie rozmiary, że już niejednokrotnie dochodziło w kuchni samej do bardzo niemiłych scen. Także jakość podawanego jadła pozostawia wiele do życzenia; żale w tym kierunku przez gości podniesione zamiast spotkać się za zrozumieniem magistratu wywołują tutaj jakieś niezrozumiałe i wręcz komiczne dochodzenia (vide sieza prof. N.). Czas najwyższy, aby Magistrat wglądnął w gospodarkę kuchni obywatelskiej i położył kres tym niepożądanym objawom.

Wypadki rozgrywające się obecnie na szerokim świecie, znalazły głośne echo i w naszem mieście. Tak zgorączkowanych umysłów już dawno u nas nie pamiętają. Wszędzie toczą się tylko dysputy i dyskusye na temat możliwego ukształtowania się stosunków politycznych w Europie a zwłaszcza w naszem kraju. Dominuje oczywiście nad wszystkiemi kwestya przynależności tej połaci kraju. Przebąkują m. i. o jakiejś zamierzonej akcyi kreatur Löwensteina, które zaskoczone i przerażone imponującą manifestacyą żydostwa tutejszego z 14. b. m., chciałyby także światu jawnie swoje zadokumentować, nikt jednak nie bierze tych usiłowań na seryo. I. F.

— **Radom.** W ostatnich dniach miasto nasze stało pod znakiem wieców. I tak w dniu 19. z. m. odbył się wiec syonistyczny. Przedmiotem obrad była obecna sytuacya polityczna, wobec czego przystąpiono do stworzenia Rady Narodowej, któraby się rekrutowała z przedstawicieli różnych stronnictw i instytucyi żydowskich, stojących na gruncie narodowym, — by w ten sposób stworzyć

reprezentacyę właściwą i która mogłaby przemawiać w imieniu narodu. I w tym też duchu przyjęło rezolucyę. Wyrażono przytem protest przeciw taktyce nieproszonych przedstawicieli, którzy szkodzą tylko sprawie żydowskiej.

Pod tą samą datą odbył się wiec Żyd. młodzieży szkolnej, na którym omawiano sprawę dość drażliwą, bo stosunek teiże młodzieży do szkół polskich. Wiele dałoby się powiedzieć o stosunkach panujących w uczelniach polskich — zostawimy to na kiedyindziej. Wobec takich warunków młodzież żydowska uchwaliła z całą bezwzględnością przestrzegać przepisy szkolne, być wzorem w nauce, równocześnie poznawać historyę Żydów i język hebrajski, tworzyć koła samokształceniowe, — a w razie konieczności wystąpić otwarcie za uprzedniem porozumieniem się ze swym Zarządem Org. Uczniów »Hechawczu«. Drugą sprawą był stosunek młodzieży szkolnej do obecnej sytuacyi politycznej Żydów. W tym względzie młodzież wypowiedziała się, iż służy swemu narodowi w zdobyciu siedziby w Palestynie. Wiec zakończono okrzykiem: Niech żyje Wolna Niepodległa Rzeczpospolita Żydowska w Palestynie i pierwszy Uniwersytet żyd. w Jerozolimie.

W dniu 23. z. m. założoną została federacya »Zirei-Zion« z inicyatywy p. J. Gutntochta i p. Müllera.

Na mieście rozlepioną została odezwa Komitetu samopomocy społecznej w Radomiu. Pierwszemi zadaniami działalności są: 1. Walka z wyzyskiem, 2. daleko idąca pomoc społeczeństwa dla ofiar wojny, 3. walka z chorobami epidemicznemi, 4. zapewnienie bezpieczeństwa publicznego i 5. osiągnięcie na ten cel funduszów. Przewodniczącym komit. jest ks. kan. Józef Rokoszny. Zastępcy: Marcin Kaliszczak i dr. Keller-Krapf.

R. R.

— **Pies w wojnie obecnej.** Wierny przyjaciel człowieka w czasie pokoju, pies okazał się także znakomitym pomocnikiem jego podczas wojny. Psie zalety pod tym względem najlepiej ocenili Włosi, którzy stworzyli specyalną psią armię, zarządzając w tym celu pobór rekrutów do psiego wojska. Główna szkoła ćwiczeń dla tej armii znajduje się w Bolonii, ojczyźnie maleńkich ulubieńców damskich. Czworonogi podlegają codziennej mustrze, na obiad idą szeregami do koszar. Główny nacisk w tych ćwiczeniach kładzie się na odróżnianie przez psy obcych uniformów. W tym celu napuszcza się je specyalną wstrętną dla psiego powonienia cieczą, tak że psy następnie na widok takiego munduru wpadają w rozdrażnienie. Pozatem psy bywają przyuczane do tajnej służby wywiadowczej, do swobodnego poruszania się w maskach gazowych oraz do służby etapowej. Uczą je także odróżniać cywilnych od wojskowych. Każdy pies po roku służby otrzymuje 14-dniowy urlop, który spędza w instytucie bolońskim. Przydzielane bywają psy do rozmaitych działów służby według indywidualnego uzdolnienia. Liczba psów, poległych na polu walki, jest znaczna.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.